

Nie spodziewałem się tak łatwego zwycięstwa Stali w pierwszym półfinałowym meczu play-off siatkarskiej I ligi. Nie wiem, co o tym bardziej zdecydowało? Czy to, że Krispol zagrał słabo, czy może jednak to, że Stal zagrała bardzo dobrze? Chyba jedno i drugie. Choć to już półfinał, to jakoś nie czuć, że Stal gra decydujące mecze o awans. Na te spotkania bilety da się kupić przed meczem, a i na trybunach, które wypełniły się gdzieś w 90%, nie czuć doniosłości tych pojedynków.



Stal była lepsza w każdym elemencie. Wreszcie, podobnie jak we Wrocławiu, miała skuteczną zagrywkę. Podobnie było z atakami ze skrzydeł. Do tego tradycyjnie dobrze zagrała blokiem. Z kolei goście psuli mnóstwo zagrywek. Stal wygrała w poszczególnych setach do 20, 22 i 17.

Na początku meczu zaskoczył mnie trener gości, Marian Kardas, który niezwykle emocjonalnie zareagował po zdobyciu pierwszego punktu przez jego zespół. Raczej kojarzę tego

szkoleniowca jako niezwykle opanowanego.

W Nysie zjawiała się niewielka grupa kibiców gości.

Stal prawie cały mecz grała wyjściowym składem, w którym byli: Szczurek, Kaczorowski, M'Baye, Zajder, Bućko, Stolec i Czunkiewicz. Pod koniec trzeciej partii na parkiecie pojawili się Makowski i Nożewski. MVP spotkania został Czunkiewicz.

{morfeo 426}

Więcej zdjęć na przekladligowy.com [TUTAJ](#)

facebook.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz